

Ilustrowany

Dziennik Łódzki

№ 201 Piątek, dn. 22 lipca 1932 r. Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99 Rok II
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5—7 wiecz.

Niemcy na przełomie.

„RZĄD KOMISARYCZNY” W PRUSIECH.

V. Papen przyznał, że następuje ostateczna rozgrywka pomiędzy frontem Hitlera a komunistami.

Pewne uspokojenie umysłów.

BERLIN, 21.7 (PAT)—W Berlinie zaznacza się pewne uspokojenie. W ciągu dnia dzisiejszego nie nadeszły wiadomości o większych wyroczeniach. Dziś przed południem aresztowano 100 kolporterów ulotek komunistycznych, nawołujących do strajku generalnego. Poza tem nadeszła dziś z Altony wiadomość o śmierci 17-jej ofiary niedzielnych zaburzeń.

BERLIN, 21.7 (PAT). — Na piątek zwołana została frakcja centrum sejmu pruskiego. W obradach wezmą udział wszyscy dotychczasowi ministrowie centrum, zasiadający w rządzie pruskim.

Trybunał stanu zbierze się w sobotę.

BERLIN, 21.7 (PAT). — Trybunał stanu w Lipsku zbierze się w sobotę o g. 10-ej. Przybyły wczoraj do Lipska dyrektor ministerjalny Badt zgłosił dzisiaj skargę zawieszono go w urzędowaniu rządu pruskiego w sekretaracie trybunału stanu. Równocześnie ze skargą rządu pruskiego wpłynęła do trybunału stanu skarga rządu bawarskiego przeciwko zarządzeniom rządu Rzeszy i domagająca się wydania orzeczeń w szeregu wątpliwych kwestyj. Do skargi tej przyłączył się ma również rząd Wirtembergii.

Ostre zarządzenia komendanta Berlina.

BERLIN, 21.7 (PAT). — Komendant wojskowy na Berlin i Brandenburgię gen. Rundstedt wydał dwa niezwykle ostre rozporządzenia, wchodzące natychmiast w życie. W pierwszym nakazuje on policji, aby gdziekolwiek będzie trzeba energicznie i bezwzględnie używała broni. Drugie rozporządzenie przewiduje zastosowanie przepisów przeciwko nielegalnym posiadaczom broni. Równocześnie gen. Rundstedt zgłosił do nadprokuratora w Berlinie wniosek o wszczęcie postępowania karnego przeciwko Grzesińskiemu, Weissowi i Heimansbergowi za niepodporządkowanie się rozkazom zaprzestania wszelkiej działalności.

BERLIN, 21.7 (PAT). — W godzinach popołudniowych ukazały się na mieście ponownie ulotki komunistyczne, nawołujące robotników, zarówno komunistów jak i członków partii socjal-demokratów i członków zw. zawodowych do rozpoczęcia strajku generalnego na znak protestu przeciwko zarządzeniom rządu Papena.

Komisaryczny rząd dla Prus.

BERLIN, 21.7 (PAT). — Skład

obecnego rządu pruskiego przedstawia się w sposób następujący: Kanclerz Papen pełni w charakterze komisarza rządowego Rzeszy w Prusach obowiązki premiera, komisarz Bracht jest min. spr. wewn. Dalsze teki otrzymali sekretarze stanu w charakterze kierowników resortów, a mianowicie: w mini-

sterstwie finansów: sekretarz w min. finansów — Schleusener, w ministerstwie sprawiedliwości — Holscher, w min. kultury — Lammar, w min. opieki społecznej — Scheidt, w min. rolnictwa — Mussehl wreszcie jako kierownik ministerstwa handlu komisarz Rzeszy do spraw bankowych Ernst.

Pozatem przewiduje się szereg zmian na stanowiskach podsekretarzy stanu, nadprezydentów i prezydentów regencji. W urzędowaniu zostali już zawieszni sekretarz stanu w min. handlu Standinger oraz wiceminister rolnictwa Krueger. W ten sposób kanclerz v. Papen skonstruował „komisaryczny rząd” dla Prus.

Zamknięcie „Rote Fahne”.

BERLIN, 21.7. (PAT) Według doniesień prasy kierownictwo stronnictwa narodowych socjalistów wystąpiło ma jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego z żądaniem do kanclerza Papena o rozwiązanie partii komunistycznej i zawieszenie całej prasy komunistycznej.

Dzisiaj rano nastąpiło zamknięcie komunistycznego pisma „Rote Fahne”. Maszyną opieczętowano a przed drzwiami wystawiono silny posterunek policyjny. Zarządzenia motywowane są ukazaniem się nielegalnych ulotek komunistycznych wydanych w tej drukarni. Wobec powyższego zarządzenia „Rote Fahne” w dniu dzisiejszym nie ukazało się. Mieszający się w tym samym gmachu lokal partii komunistycznej nie został obsadzony.

Ministrowie pruscy nie rezygnują. Czekają decyzji trybunału stanu.

BERLIN, 21.7. (PAT)—Zawieszeni w czynnościach członkowie gabinetu pruskiego zebrał się dziś rano na naradę w gmachu pruskiego ministerstwa opieki społecznej. Według doniesień prasy tematem obrad miały być sprawy związane ze zgłoszeniem przed trybunał stanu wniosku o wydanie tymczasowego orzeczenia co do ostatnich zarządzeń rządu Rzeszy. Trybunał stanu zapoznał się ma z tym wnioskiem na posiedzeniu zwołanym na sobotę.

BERLIN, 21.7. (PAT) W wyniku

„Zelazny front” przeciw rządowi Rzeszy. Zarzucają zbytnią ustepliwosć swoim ludziom w rządzie pruskim.

BERLIN, 21.7. (PAT) Przy udziale delegatów organizacji okręgowych odbyła się tu dziś konferencja przywódców „Zelaznego Frontu”. Mówcy ostro występowali przeciwko akcji rządu Rzeszy w Prusach, zapowiadając bezwzględny opór zjednoczonego frontu robotniczego przeciw wszelkim próbom zamachu na republikę.

Przywódca reichsbanneru, major Anker oświadczył m. in.: Z dniem dzisiejszym kończy się okres legalności i rozpoczyna się era nielegalna, w której prowadzić będziemy naszą walkę o socjalizm aż do zwycięstwa.

Wg. informacji demokratycznej „Volksztg.” delegaci z prowincji krytykowali w dyskusji sta-

nowisko ministrów socjal-demokratycznych w rządzie pruskim, podkreślając, że nie wyczerpano wszystkich środków aż do utycia siły celem sparaliżowania planów Papena. Mówcy zarzucali również prezydentowi i policji Grzesińskiemu zbytnią ustepliwosć wobec rozkazów komisarycznego rządu.

ku dzisiejszego posiedzenia zawieszni ministrowie gabinetu pruskiego wystosowali do prezydenta Hindenburga telegram z prośbą o ograniczenie zarządzeń nadzwyczajnych do chwili zapadnięcia decyzji trybunału stanu.

Drugi telegram wysłano pod adresem kanclerza Papena. Stwierdza on, że ministrowie pruscy nie odmówili rokowań z rządem Rzeszy i komisarzem ludowym, nie zgodzili się tylko na stawienie się w kancelarii Rzeszy na zaproszenie kanclerza występującego w roli pre-

miera pruskiego. Telegram stwierdza, że zawieszenie z tego powodu ministrów rządu pruskiego w ich czynnościach, jest sprzeczne z konstytucją Rzeszy i Prus.

Wg. doniesień prasy oprócz min. Seweringa odmówili dobrowolnego ustąpienia ze swych stanowisk również minister handlu i min. rolnictwa. Nie uznali poza tem swego zawieszenia minister sprawiedliwości Schmodt i finansów Klepper. Stanowisko ministra kultury jest dotąd nieznanne.

Co mówi Papen?

Komuniści muszą być zgnieceni.

BERLIN, 21.7. Kanclerz Rzeszy von Papen wygłosił przez radio przemówienie, w którym uzasadnił zarządzenia, wydane w celu przywrócenia normalnych stosunków w Prusach*.

Kanclerz zaznaczył, że partja komunistyczna wedle oświadczeń własnych przywódców i na podstawie wielu faktów, stwierdzonych przez najwyższy trybunał Rzeszy, dąży do obalenia konstytucji w drodze gwałtu.

Ponieważ miarodajne koła polityczne nie mogły się zdecydować

na zejście ze stanowiska moralnego i politycznego równouprawnienia komunistów i narodowych socjalistów, więc wytworzył się nie naturalny stan, w którym siły komunistyczne stanęły w jednolitym froncie, powstającym przeciwko rosnącemu ruchowi narodowo-socjalistycznemu.

Przeprowadzone w ostatnich czasach dochodzenia stwierdziły, że znaczna część krwawych zaburzeń i walk w Prusach wywołana była przez działalność komunistycznych grup terrorystycznych.

Lista wyborcza mniejszości w Niemczech.

Polacy figurują na pierwszym miejscu. Największą liczbę miejsc na tej liście otrzymali Polacy, co odpowiada największej liczebności ludności polskiej i jej znaczeniu w Niemczech. Równocześnie dwa pierwsze miejsca przyznane zostały Polakom. Na państwowej liście związku mniejszości w Niemczech

BERLIN, 21.7. (PAT) Według doniesień prasy kierownictwo stronnictwa narodowych socjalistów wystąpiło ma jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego z żądaniem do kanclerza Papena o rozwiązanie partii komunistycznej i zawieszenie całej prasy komunistycznej.

Dzisiaj rano nastąpiło zamknięcie komunistycznego pisma „Rote Fahne”. Maszyną opieczętowano a przed drzwiami wystawiono silny posterunek policyjny. Zarządzenia motywowane są ukazaniem się nielegalnych ulotek komunistycznych wydanych w tej drukarni. Wobec powyższego zarządzenia „Rote Fahne” w dniu dzisiejszym nie ukazało się. Mieszający się w tym samym gmachu lokal partii komunistycznej nie został obsadzony.

Czarny dzień Niemiec.

BERLIN, 21.7. (PAT) — Organ byłego kanclerza Brueninga „Germania” w artykule, omawiając sytuację polityczną w Prusach określa dzień wczorajszy jako najczarniejszy w dziejach Niemiec. W imieniu niezliczonych milionów wiernych konstytucji i pragnących szczerze powrotu do pokoju i ładu obywateli niemieckich, oświadcza dziennik — protestujemy przeciwko postępowaniu rządu Rzeszy wyrażamy gabinetowi Papena jaknajostrożniejsze votum nieufności.

Związki zawodowe wobec sytuacji.

BERLIN, 21.7. (PAT) — Zarząd naczelny robotniczych organizacji zawodowych zwrócił się telegraficznie do poszczególnych związków krajowych z wezwaniem wydelegowania przedstawicieli na konferencję, która zwołana będzie jutro w Berlinie. Konferencja zdecydować ma o dalszej tałtacyce związków zawodowych wobec sytuacji politycznej.

„Awantura wewnętrzna”.

PARYŻ, 21.7. (PAT) Omawiając ostatnie przesilenie polityczne w Niemczech „Le Temps” pisze wszystko pozwala przypuszczać, że pod naciskiem okoliczności wewnętrznych, którym Włochy miały stawiąć czoło, Mussolini raptem nie przerzucił się w stronę faszystów integralnego wtedy, gdy rząd jego wydawał się od pewnego czasu, dzięki przedsięwzięciom dyplomatycznym Grandiego, skłonny przystąpić do konieczności politycznej szerokiej współpracy europejskiej.

Lista wyborcza mniejszości w Niemczech.

Polacy figurują na pierwszym miejscu. Największą liczbę miejsc na tej liście otrzymali Polacy, co odpowiada największej liczebności ludności polskiej i jej znaczeniu w Niemczech. Równocześnie dwa pierwsze miejsca przyznane zostały Polakom. Na państwowej liście związku mniejszości w Niemczech

kandyduje na pierwszym miejscu dr. Jan Kaczmarek — kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech, na drugim miejscu ks. proboszcz dr. Bolesław Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech.

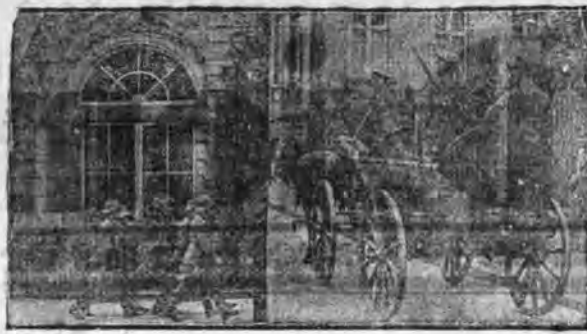
Dalej dziennik pisze: od wczoraj Niemcy weszły w okres kompletnej awantury wewnętrznej, a kanclerz Papen przyjął pełną odpowiedzialność za działania, które może doprowadzić do wojny domowej, dyktatury wojskowej lub restauracji Hohenzollernów.



Wojsko obsadza siedzibę rządu pruskiego.



Gen. v. Rundstedt, komendant policji berlińskiej.



Oddziały wojskowe i wozy z amunicją na ulicach Berlina.

Do czego prowadzą ostatnie wypadki w Niemczech?

Zaostrzająca się z dnia na dzień wojna domowa w Niemczech, a zwłaszcza w Pruszech, musiła doprowadzić do jakichś posunięć ze strony rządu Rzeszy jeszcze przed wyborami.

Sytuacja w Niemczech w ostatnich tygodniach przypominała sytuację w Włoszech przed marszem faszystów na Rzym, z tą różnicą że opór lewicy, a zwłaszcza komunistów, był znacznie silniejszy, niż we Włoszech a rząd natomiast, rozporządzający istotnie wojskiem, stanął po stronie faszystów niemieckich, przeprowadzając ich ządania, lecz niedopuszczając do tego, aby faszysty niemieccy — hitlerowcy — sami bez rządu zaprowadzili porządek, tak jak to zrobił Mussolini we Włoszech.

Zanosilo się już na to poważnie, że do wyborów wogóle nie dojdzie, bo

hitlerowcy drogą putschu dojdą do władzy,

Rząd, oparty o Reichswehrę postanowił do tego nie dopuścić, ale ując władzę silną ręką, stłumić ruchy lewicowe i dać przez to satysfakcję Hitlerowi —

ale nie dopuścić go do władzy, lecz rządzić nadal, chociażby przy pomocy bagnatów Reichswehry.

Taka jest prawdopodobnie geneza ostatnich wypadków w Niemczech, wypadków, któreby można nazwać

rewolucją od góry.

rewolucją robioną przez rząd. W rewolucji udaje się w pierwszej chwili zawsze tym, którzy przeciwnika potrafią zaskoczyć.

Rząd v. Papena zaskoczył zarówno przeciwników swych na lewicy i centrum, jak i hitlerowców,

których ządania spełnił, ale w sposób, z którego na dalszą metę nie będzie chyba zadowolony.

Pierwsze wrażenie wypadków wczorajszego dnia jest przeto takie, że

rząd zwyciężył na całej linii,

i to bez rozlewu krwi. Rząd pruski, złożony z socjalistów i centrum skapitulował, protestując przed Najwyższym Trybunałem Rzeszy, którego rozstrzygnięcie zapuścić może w najpóźszym razie

za parę miesięcy, ale nie zdobył się na czynny opór.

Ulica, zastraszona stanem wojennym, wcale dotychczas nie zareagowała. Von Papen, a raczej gen. Schleicher, został zwycięzca.

Na jak długo?

Zależy to od tego jak zareagują Niemcy, skoro oceniona po nie-spożyciancu. Pod uwagę trzeba tu wziąć trzy czynniki: lewicę, a zwłaszcza komunistów, hitlerowców oraz kraje Rzeszy, a zwłaszcza Bawarię.

Lewica ma przed sobą tylko jedną drogę, jeżeli chce odegrać rolę czynną w wypadkach. Jest to droga

czynnego oporu i rewolucji socjalnej,

której początkiem mogłoby być strajk generalny, o ile do niego dojdzie. Jest jednak rzeczka bardzo

wątpliwą, czy lewicę niemiecką, nawet, gdyby poszła razem z komunistami, stać dziś na wyzwolenie rewolucji. Jeżeli tu i ówdzie nastąpią jakieś rozruchy lokalne, rząd niemiecki

stłumi je przy pomocy Reichswehry i — hitlerowców.

Wywołanie rewolucji ma dla lewicy tylko o tyle sens, o ile może liczyć na powodzenie. W przeciwnym razie ruchy rewolucyjne mogą ułatwić tylko

porozumienie się rządu v. Papena z Hitlerem, co wcale nie leży w interesie lewicy.

W bardzo trudnej sytuacji jest Hitler i jego obóz. Bo przecież realizuje się w Niemczech jego program,

program dyktatury — ale bez niego.

Albo więc będzie musiał Hitler robić dobrą minę do kiepskiej gry i udawać zadowolenie z tego, co się stało i co się dalej dzieć będzie albo będzie musiał stanąć do rozgrywki z rządem. Wyściem dla niego byłoby nowe wybory, o ile w nich uzyskałby sam dla siebie absolutną większość. Ale czy wypadki nie pójda tak daleko, że wybory wogóle będą zbyteczne, a

jeśli nawet się odbęda, to czy istnieją szanse na zdobycie w nich większości?

Bez tego Hitler może tylko albo pójść na kompromis z obecnym rządem

i zadowolić się ochłapami z miski rządowej, albo jednak zdecydować się na rozgrywkę, która odbyłaby się w znacznie mniej dogodnych dla niego warunkach, niżby to być mogło przed powołaniem rządu v. Papena.

Zdaje się przeto, że klika generalno-junkierska dobrze obliczyła swoje szanse i że zarówno

ze strony lewicy, jak i Hitlera nie jej nie grozi. Jedyne poważne niebezpieczeństwo, to ruchy autonomiczne w południowych Niemczech, a zwłaszcza w Bawarii.

Zamach na samodzielność państwową Prus, to groźne ostrzeżenie dla obrońców samodzielności krajów wobec Rzeszy. Co dziś spotkało Prusy, — jutro może spotkać Bawarię, czy inny kraj Rzeszy.

Natomiast okres zawikłań i rozruchów, który ostatnie kroki rządu Rzeszy mogą wywołać, jest doskonałą okazją dla ugruntowania samodzielności krajów. Czy nie zechcą one ze sposobności tej skorzystać, aby np.

przywrócić królestwo w Bawarii i obwołać kronprinza Rupprechta królem?

Niebezpieczeństwo dla rządu v. Papena leży za Menem. Należy oczekiwać, że rząd Rzeszy poczyni wszystkie wysiłki, aby je zająć. Świadczy o tem uspokajające oświadczenia v. Papena, złożone przez radio, świadczy uporczywe przekonywanie, że idzie tylko o tymczasowe i prowizoryczne zarządzenia, a nie o zamach na samodzielność Prus. Pilnie trzeba będzie śledzić, jakie będą echa na południu i zachodzie wczorajszego zamachu stanu.

W każdym razie nadchodzi okres, w którym uwaga Niemiec zaprzężona będzie całkowicie sprawami wewnętrznymi. Stanowi to duże odciążenie dla naszej polityki zagranicznej.

Proces dorazny o zajściu w pow. leskim. Obrona żąda nowych świadków.

SANOK, 21.7. — Na wstępie dzisiejszej rozprawy o zajścia w powiecie leskim, obrońca dr. Baran złożył przedewszystkiem szereg wniosków o powołanie nowych świadków, a przedewszystkiem: wojewody lwowskiego Roźniewskiego, wicewojewody Dygdałowicza, starosty leskiego Wehrsteina, posłów Mackaka i Teraskowicza i innych, aby ustalili następujące okoliczności:

1) że tłem zajścia w Łobzwinie była nacjonalistyczna agitacja ukraińska, ani też agitacja komunistyczna, że przeciwnie wypadki spowodowane zostały tylko nieporozumieniem i przez brak odpowiedniego przygotowania ludności do t. zw. „święta pra-

cy" i wreszcie, że dalszym powodem zajść była ciemnota i bezprzykładna nędza ludności wiejskiej.

2) na stwierdzenie okoliczności, że główną przyczyną wypadków w powiecie leskim były poprzednie szkany ludności wiejskiej ze strony tak funkcjonariuszów policji państwowej, jak i funkcjonariuszów lasów państwowych.

3) na stwierdzenie okoliczności, jakie rozmiary przybrały wypadki w powiecie leskim od dnia 21 czerwca do 10 lipca i w których z gmin tego powiatu użyto orężnej siły oraz jakie ofiary w zabitych i rannych były po stronie miejscowej

ludności, a jakie po stronie policji.

4) na stwierdzenie okoliczności, jakie wypadki poprzedziły zajścia w Łobzwinie i że jeszcze w dniu 21 czerwca dr. Witoszyński, adwokat w Lesku, zwracał uwagę staroście Wehrsteiniowi, że należy uspokoić miejscową ludność włościańską odpowiednimi zarządzeniami i odezwaniami i że nie należy przeprowadzać żadnych represyj z powodu pobicia inspektora rolnego w Berehach.

W procesie o zajścia w pow. leskim o godz. 18-ej odcroczono rozprawę do piątku. — Nastąpi wtedy przemówienia prokuratora i obrony. W południe spodziewany jest wyrok.

Sprawa Rity Gorgonowej w Warszawie, w Sądzie Najwyższym. Przepelniona sala.

Sprawa Emilji Małgorzaty Gorgonowej, skazanej przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci za zamordowanie s. p. 17-letniej Elżbiety Zarembianki znalazła się już dziś na wokandy Sądu Najwyższego.

Już o godz. 9 rano sala sądu, na której za godzinę ma się zacząć rozprawa, zapelniała się powoli publicznością, wśród której przeważają kobiety. Na krótko przed dziesiątą na sali panuje przepelnienie i komornicy sądowi nie wpuszczają więcej publi czności, która oczekuje na korytarzach.

Punktualnie o g. 10 wchodzi na salę prokurator Sądu Najwyższego p. Jurkiewicz. Po chwili zjawiają się obrońcy oskarżonej: mec. Ettinger z Warszawy, wyznaczony jako obrońca z urzędu, i dr. Axer ze Lwowa, który bronił Gorgonową przed sądem przysięgłych.

O godz. 10.10 wchodzi na salę sąd pod przewodnictwem sędziego S. N. Michaelisa w składzie sędziów: referenta sprawy Wyrobka i Jamonta.

Przed udzieleniem głosu referentowi sprawy, sędziemu Wyrobkowi, przewodniczący załatwia formalności zwolnienia mec. Ettingera jako obrońcy z urzędu, na skutek stawienia się dr. Axera, a nastę-

nie na zasadzie posiadanego przez mec. Ettingera pełnomocnictwa oskarżonej, dopuszcza go do obrony.

Referat sędziego Wyrobka.

Po załatwieniu tej formalności przewodniczący udziela głosu sędziemu Wyrobkowi.

— Wokół Sprawy Rity Gorgonowej — rozpoczyna swój referat sędzia Wyrobek — owijają się opary sensacji, a wyrok sądu przysięgłych jest uzasadniony bardzo lakonicznie ponieważ trybunał opierał swój wyrok tylko na trzech pytań, nie czyniąc poza tem żadnych ustaleń. I tych ustaleń w sprawie niema, jest tylko trzech zapytań. W swoim referacie zestawiał wyniki przewodu sądowego.

Grandi ambasadorem w Londynie. Głosy sympatji dla Grandiego w Anglii.

LONDYN, 21.7. (PAT). — O mawiając ustąpienie Grandiego „Times” stwierdza, że konferencja lozańska była ciosem ostatecznym, który dobił Grandiego, przyczem w opinii włoskiej cios ten wymierzyła W. Brytania, na przysiężni z którą Grandi odierał swoją politykę

Tylko poszlaki.

— W danej sprawie mamy tylko dowody z poszlak, które tem się różnią od dowodów oczywistych że wykazują one pewne braki, które jednak wzięte razem, powinny do zastarczyć podstawę sądowi dla wyrokowania o winie lub niewinności. I właśnie z takim dowodem mamy do czynienia w tej sprawie.

Następnie sędzia referent przystępuje do omówienia 1/a sprawy. Przytaczając fakty, towarzyszące zabójstwu Lusi Zarembianki, znane czytelnikom ze sprawozdań z procesu w sądzie przysięgłych we Lwowie.

Zastępca Papena



Dr. Bracht, dotychczasowy nadburmistrz miasta Essen, powołany obecnie przez kanclerza Rzeszy na stanowisko zastępcy komisarza Prus.

stwierdza „Times” — wiedzą z pewnością, że Grandi będzie szybko powołany na odpowiedzialne stanowisko ambasadora w Londynie. „Times” podkreśla, że nominacja taka byłaby w W. Brytanji radośnie powitana, lecz również czyni uwagi, że byłoby niepożądane dla Europy, gdyby polityka, którą uprawiał Grandi, mianowicie oparcie się o W. Brytanię, uległa zmianie.

LONDYN, 21.7. (PAT). — Jak donosi Reuter, nominacja Grandiego na stanowisko ambasadora w Londynie ma nastąpić w najbliższych dniach. Jak przypuszczają, Grandi nie przybędzie jednak do Londynu przed upływem kilku miesięcy.

Europejska. Scisła współpraca W. Brytanji i Francji w Lozannie i po Lozannie, a zwłaszcza interwencja Herriota o wznowienie entente cordiale wywołały we Włoszech alarmy, że Włochy zostały przez W. Brytanię porzucone i zapomniane. W kołach dyplomatycznych —

Sowiety idą śladami kapitalizmu. Mobilizacja półtora miliona kobiet do pracy w przemyśle. Robotnicy rosyjscy przeciwko „żenofikacji“.

Wśród szeregu „zdobyczy rewolucji proletariackiej“, które od piętnastu lat szczyt się dygnitarze na Kremlu, na porządku dziennym życia sowieckiego znajduje się obecnie kwestja kobieca.

Nie chodzi tu o zagadnienia życia kobiecego w tem ujęciu, jak na zachodzie... Teoretycy komunizmu wschodniego postawili kwestje t. zw. „żenofikacji“. Kwestja ta, przygotowana przez C. K. W. partji komunistycznej w r. 1931, a dopiero teraz będzie wprowadzona w życie.

„Żenofikacja“ polega na tem, że władze komunistyczne postanowiły „rzucić do przemysłu 1,600,000 kobiet“.

„Żenofikacja wytwórczości przemysłowej“ przypomina najgorsze strony dziejów rozwijającego się kapitalizmu na zachodzie, gdy kapitalista prywatny w celu wyzyskania tanizny rąk kobiecych, rzucił do swych fabryk kobiety i zaczął burzyć rodzinę. Przeciwko temu w swoim czasie wystąpił Bebel i w broszurce „Kobieta a socjalizm“ piętnował kapitalistów, zmuszających kobietę do porzucenia ogniska domowego.

Powtarza się w Rosji to, przeciwko czemu sami bolszewicy na początku swej rewolucji krzyżeli na całą Europę. Rząd sowiecki, będący dyrektorem wielkiego zakładu przemysłowego, przystąpił do realizowania tego, przeciwko czemu walczył w swych odezwach.

Cóż to s owodowało, że rządowi sowieckiemu natychmiast trzeba zgóra półtora miliona kobiet? O właściwej przyczynie kampanji „żenofikacji“ świadczy jeden z ostatnich artykułów sowieckiej urzędówki „Izwiestja“, gdzie bez osłonek mówi się o kobiecie, jako o elemencie najbardziej konserwatyw-

nym i „pod względem polityczno-społecznym zacofanym“.

Kobieta rosyjska jest najgroźniejszą przeciwniczką komunistycznych eksperymentów: ona przeciwstawia się polityce kołchozów, namawia do tego swego męża, ona trzyma w nosłuchu dzieci i przeszkadza władzy w robieniu z nich wyrostków, zwanych pionierami, dla których prócz partji komunistycznej nic nie powinno istnieć.

Nowy pomysł sowiecki, jak wynika ze skąpych sprawozdań pracy sowieckiej, spotkał się z trudnościami i w obronie kobiety stanął robotnik i chłop.

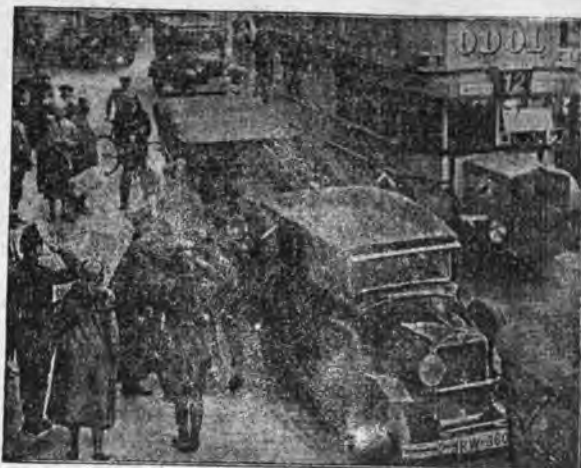
Z ośrodków przemysłowych dolatują do Moskwy wieści, iż robotnicy i majstrowie członkowie partji komunistycznej usuwają kobiety z przemysłu. Grupy kobiet, które zostały zorganizowane przez „brgadjerów i szturmowców socjalistycznego budownictwa“, wypędzane są z fabryk i kopalni.

Dekret władz o „żenofikacji“ spotkał się nawet z ruchem zbroj-

nym wśród szczepów górali na Kaukazie i plemion Turkiestanu.

Mimo dotkliwych i barbarzyńskich kar mężczyzna broni swej żony, siostry od „nowych eksperymentów komunistycznych wodzów, mieszkających w pałacach, wysyla-

jących swe żony i córki do letnisk zagranicznych, a kpiących sobie z nędzy robotnika i chłopca, zmuszonego stać w ogonku po 400 gramów chleba „diennej normy proletariackiej.“



Moment aresztowania komendanta policji Heimansberga przez żołnierzy Reichswehry.

Zmiany w rządzie włoskim.



Minister spr. zewn. Grandi (z prawa) i minister finansów Masconi, którzy podali się do dymisji.

Nowe przepisy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W Dzienniku Ustaw Nr. 58 ogłoszone zostały nowe przepisy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, obowiązujące od dnia 11 lipca 1932 r.

W myśl tych przepisów, przedsiębiorstwa objęte obowiązkiem ubezpieczenia w Funduszu Bezrobocia t. j. przedsiębiorstwa zatrudniające co najmniej 5 robotników lub też 5 robotników i pracowników umysłowych łącznie, powinny zarejestrować się w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia w Łodzi w ciągu 2ch tygodni od ich uruchomienia, względnie w ciągu 2 tygodni od dnia, w którym powstał obowiązek zabezpieczenia w F. B. ze względu na liczbę zatrudnionych robotników.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia musi być również w ciągu 2ch tygodni zawiadomiony o

ustaniu obowiązku zabezpieczenia, bądź na skutek umieruchomienia

Zatarg w Pabjanicach—na martwym punkcie.

Przedstawiciel firmy „Krusche i Ender“ wezwany do Warszawy.

Minister pracy interwenjuje w zatargu.

Do Warszawy wyjechał wczoraj specjalnie wezwany przez ministerstwo pracy, jeden z właścicieli firmy „Krusche i Ender“ w Pabjanicach, albowiem zatargiem pabjanickim zainteresowały się ostatnio władze centralne.

Wbrew krążącym pogłoskom i doniesieniom, żadne konferencje ze starostą Wallasem i inspektorem pracy w ciągu ostatnich dwóch dni nie miały wogóle miejsca.

Jak informuje inspektor pracy, o czym już wczoraj donosiliśmy — administracja zakładów firmy „Krusche i Ender“ zgłosiła gotowość zatrudnienia jednej zmiany robotników, zgodnie z poprzednio ustalonym planem, istnieją tylko obawy co do zachowania się robotników tej zmiany, która uległa redukcji.

Trzy miesiące niepewności. Redukcja plac, czy redukcja personelu?

Wypowiedzenie dla pracowników elektrowni.

Jak się dowiadujemy, pracownicy elektrowni łódzkiej otrzymali wypowiedzenia, z terminem na dz. 31 sierpnia r. b.

Wypowiedzenia te mają na celu zmianę warunków pracy, w związku ze zmniejszeniem się wpływów elektrowni. O ile zdołaliśmy ustalić

redukcje personalne nie są brane pod uwagę, w każdym razie nie na większą skalę. Przewiduje się natomiast szereg przesunięć na niektórych stanowiskach.

Nowe warunki przedstawione być mają pracownikom dopiero w końcowym okresie wypowiedzenia.

3.000 zł. za odniesienie paczki.

Wymagający trażarz.

Efroim Lew, zamieszkały przy ulicy Traugutta 8 zamówił partje towaru, którą też onegdaj wieczorem przyniósł do jego mieszkania trażarz.

Po ułożeniu towaru trażarz wyszedł, nie domagając się napiewku, co jest rzadkim w tego rodzaju transakcjach przypadkiem.

Lew powziął o trażarzu jak najlepsze mniemanie, które następnie zmienił, gdy spostrzegł, że wraz z trażarzem zniknął mu

z kieszeni marynarki wiszącej na haku, portfel zawierający 290 dolarów oraz 270 zł.

O kradzieży powiadomił policję, która w kilka godzin później ujęła trażarza. Jest to Lajb Rozenberg (Limanowskiego 8).

Policja prowadzi w dalszym ciągu szczegółowe dochodzenie, pragnąc odszukać miejsce ukrycia skradzionej gotówki, o którym Rozenberg milczy jak zaklet.

Zryczałtowanie i podwyższenie czesnego na wyższych uczelniach o 50 procent.

WARSZAWA, 21 lipca. — W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym na wyższych uczelniach M. n. Oświaty postanowiło oficjalnie opublikować nową taryfę opłat akademickich. Nastąpi to, jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach. Według otrzymanych wiadomości, podwyżka sięga 50 procent dotychczasowych opłat akademickich.

Dotychczas bowiem na całość tych opłat składał się szereg poszczególnych pozycji, mianowicie opłaty na rzecz Kasy Chorych, biblioteki, samopomocy i t. d., prócz opłaty zasadniczej, czesnego.

Obecnie, w myśl nowego postanowienia, opłata zostanie zryczałtowana.

Ci, których obalił Hitler.



U góry — z lewej strony ku prawej: minister finansów Klepper, premier Braun, minister spr. wewn. Severing, minister opieki społecznej Hirtzsiefer.
U dołu — z lewej strony ku prawej: minister handlu dr. Schreiber, minister sprawiedliwości dr. Schmidt, minister gospodarki rolnej Steiger, minister oświaty publicznej Grimme.

Wpływ Golfstromu na temperaturę. Czy klimat w Europie ulega zmianie? Zagadka, która oczekuje rozwiązania.

W szerokich kołach ludności utrwalilo się zdanie, że klimat okolic naszych w ostatnich dziesiątkach lat uległ poważnej zmianie. Fachowcy przynajmniej, że obserwacje naukowe wprawdzie z roku na rok stwierdzały zanocną niezawodnych instrumentów

pewne wahania,

właściwe zmiennemu charakterowi warunków atmosferycznych i klimatycznych, że ałoli nie ma dotąd absolutnie pewnego dowodu stałej zmiany klimatu doby obecnie.

Słowo „dotąd“ musi być tu tej szczególnie podkreślone, gdyż przeważnie przeczoza się, że w gruncie rzeczy znajdujemy się wciąż jeszcze w początkowym stadium badań meteorologicznych.

Dopiero w ostatnim czasie udało się osiągnąć tę wysoką ścisłość, jaka potrzebna jest dla gruntownego badania problemu zmian klimatycznych. Dzisiaj dopiero jako tako potrafimy zrozumieć, jakie przyczyny

miarodajna są dla zmiany klimatu

W jaki sposób ich dochodzić. Ze w dawniejszych epokach geologicznych klimat w Europie był inny, wynika już stąd, że w okresie węgla kamiennego, leżąca wprawdzie o więcej niż 100 milj. lat wstecz, w Europie środkowej panował gorący klimat tropikalny, podczas gdy przed kilkunastu dziesiątkami lat obszary te pokryły były olbrzymimi lodowcami. Jeżeli przyjmniemy, że w ciągu 100 milj. lat nastąpiło obniżenie temperatury o 20 stopni C., oznaczałoby to spadek temperatury tylko

o jedną setną część stopnia w ciągu 20,000 lat, której to różnicy nie podobna stwierdzić nawet przy pomocy najbardziej precyzyjnych instrumentów. Proste to rozumowanie wykazuje, że rozchodzi się tutaj o zupełnie inne momenty, niż przesuwanie się biegunów i równika w czasach przedhistorycznych.

Nie zachodzą tu stopniowe zmiany klimatu, które muszą być przedmiotem naszych obserwacji, lecz raczej wahania około stanu przeciętnego, powodujące, że pewien charakter klimatyczny po upływie pewnego czasu

zastąpiony zostaje przez inny.

Wykryto tego rodzaju wahania periodyczne, trwające 16—35 lat i dłużej, a poszukiwanie tego rodzaju okresów klimatycznych jest zadaniem, któremu poświęcają się dzisiaj liczni meteorolodzy, astronomowie, geofizycy i oceanografowie.

Okazało się bowiem, że grzejąca siła słońca nie jest taka stała jak to dawniej przyjmowano, lecz

zmienia się w sposób, który dzisiaj udało się określić. Również morze

podlega zmianie

w swych warunkach temperatury i prądów, dla których badania wysyła się liczne ekspedycje morskie. Podczas gdy wahania w sile ciepła słonecznego znacząca są na całej ziemi, zmiany morza odczuwać się dają nie tylko na sąsiednich lądach. Mieszkańcy Europy w piórwaz, rzędzie należą do Golfstromu, który niby centralne ogrzewanie chroni nas przed zmarznięciem. Badania najnowszych czasów wykazały anachonicznie, że klimat nasz daleko więcej związany jest z tym prądem ciałym, niż dotąd przypuszczano. Profesor

szwedzki Sandstroem, który niedawno temu podjął wyprawę dla badań Golfstromu, jest zdania, że uatażie wprawdzie jeszcze nie osiągnęła ścisłość badań Golfstromu umożliwi nam

przepowiedanie klimatu w Europie

na rok i więcej naprzód. Resumując, można na pytanie czy klimat w Europie się zmienia odpowiedzieć w tym sensie, że dają się stwierdzić pewne wahania w klimacie Europy, mające istotną przyczynę w promieniowaniu słońca, pośrednio jednakże wywołane przez ekonomikę ciepła sąsiednich mórz, w szczególności Golfstromu.

Zycie „miasta środka”.

Trzy obrazki z Jeruzolimy.

Żywe godło angielskiego pułku. — Sekwestracja żony. — Sama się wybiła.

W Jeruzolimie, w „mieście środka“ zdechł ostatnio kozioł. Właściwie nie był to kozioł, tylko koziorożec; i to nie bylejak! Koziorożec, ale — koziorożec wojskowy. I wogóle nie robionoby z jego powodu tyle wrzawy, gdyby był krajowcem. Że to jednak był do pewnego stopnia angielskim poddanym — więc śmierć jego została uwieczniona specjalnymi wzmiankami w gazetach. Trzeba dodać, że ten koziorożec był za życia godłem angielskiego pułku, stacjonowanego w Jeruzolimie, i przy wszystkich wymarszach pułku maszerował na czele, przed muzyką. Piękne zwierzę kroczyło dumnie z wyłożonymi rogami, w niebieskim haftowanym czapaku, z błyszczącą, błękitną wyszyczkowaną sierścią, prowadzone na złotych linkach przez dwu oficerów, i prowadziło stale pułk przez ulice Jeruzalema, z nim chłód zimnych nocy sprawił, że przeniosło się do kraju „lepszych polowań”.

A oto jeszcze jeden wypadek, który tylko na gruncie Jeruzalema wydaje się możliwy.

Pized sądem pojawia się brodaty mężczyzna, i wnosi skargę przeciwko swej żonie — szesnastoletniej kobiecie, oskarżając ją, że go złośliwie opuściła. Młodzianka kobieta, prawdopodobnie prześlizgnęła, ale niewidoczna za swą gęstą zastłoną, przynajmniej bez ogródek, że powróciła do swoich rodziców, ponieważ nie mogła dłużej pozostać pod dachem złego męża. Sąd jednakże jest innego zdania i nakazuje z jej powroćci natychmiast pod dach męzowski.

Młoda kobieta natsłuchuje się spokojnie wyrokowi i oświadcza, że mimo to nie myśli wracać. Natomiast mąż, świadomy swych praw, prosi, aby mu doreczono

wyrok na piśmie, udaje się z nim do wydziału egzekucyjnego — i żąda zażądania egzekucji. Ponieważ wyrok — jest mimo wszystko wyrokiem, urzędnikom nie pozostaje nic innego, jak tylko wystawić nakaz egzekucji i wysłać z nim sekwestrata, na wszelki wypadek dając mu do towarzystwa policjanta, i aby dostawili uciekinierkę do domu męża.

A oto inny typowy obrazek: policjant spotyka drobną kobiecinę, której twarz jest straszliwie poraniona i posiniaczona tak, że cała jest sino-bronkowa. Policjant przypuszczają, że nieszczęśliwa padła ofiarą czyjś wściekłej pasji, to też zwraca ją na przesłuchanie i słyszy jej ust następującą opowieść:

„Rzecz się miała tak: uskładałam sobie dwa funty i poszłam z nimi na bazar, aby poczynić zaku-

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

SUKCES ŚPIEWACZKI.

— Po wczorajszym koncercie mnóstwo osób z publiczności winowało serdecznie dziadkowi śpiewaczki.

— Dlaczego dziadkowi?
— Bo on jest głuchy jak pień

MA CZAS...

— Więc wiesz już, kto skradł twój samochód i — nie odbierasz go?
— Wolę zaczekać jeszcze, aż złodziej kupi nowe opony.

W WYPOŻYCZALNI KSIĄZEK.

— Proszę o romans miłosny dla mojej m. my.
— Tak, ale dlaczego twoja mama nie przyszła sama?
— Nie może przyjść, bo właśnie tato podbił jej oko.

ZA TANIO.

Do zakładu fotograficznego wpada oburzona panna Hanka:
— Niech pan w tej chwili wyjmie z ulicznej szafki moją fotografię! — woła z oburzeniem w głosie.

— Ależ dlaczego, szanowna pani! Przecież to jest tylko dowód, że pani zdjęcie doskonale się udało. Powinna pani się cieszyć z tego.

— Co?!... A napis, który widnieja pod spodem: „Sześć pół za 12 złotych“?

py. Ale gdy już znalazłam się w sklepie, zobaczyłam — oby oczy moje nigdy nie oglądały tego widoku — że kieszek jest pusta. Złodzieje zabrali mi w tłoku moje pieniądze! A teraz powiedz mi, co byś zrobił, gdyby twoja żona — niech ją Bóg ma w swojej opiece — okazała się tak lekkomyślną? Wiem, co mi powiesz: Biłbyś ją od rana do wieczora. Ale ja jestem wdową — nie mam już męża, który mógłby tak zemną postąpić, musiałam więc sama podrapać swe oblicze i tuc głową o ścianę, jakby to uczynił mój mąż, gdyby żył jeszcze”.

Policjant zrozumiał dobrze, że nie mogła postąpić inaczej, to też rozszedł się w zgodzie.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

30)

PRZEDRUK WZBRONIŁY.

Streszczenie początku.

Na torze kolejowym znaleziono skradziony z wystawy krawieckiej manekin z pokaleczoną twarzą i anem, wbił w pierś.

Zelotrygowany tym wypadkiem inspektor policji, Aimé Malaise rozpoczął śledztwo.

Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecopte i stanowiła portret Leona Lecopte, który zmarł przed paru laty nagłą śmiercią. Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem silnawości nieznanego mordercy do zmarłego.

Przesłuchanie panny Ireny Lecopte, siostry Leona i Laury Charon, jego narzeczonej, nie daje inspektorowi żadnego materiału. Konferencja Malaisa z dr. Furnelle'm, który był w swoim czasie obcym przy śmierci młodego Lecopte'a stwierdza inspektora w przekonaniu, że Lecopte został otruty. Z kolei Malaise przesłuchuje kuzyna Ireny Lecopte.

[Dalszy ciąg].

— Prawda? Wie pan, kogo podejrzewam o to, że odkrył przed matką pana moralną nicosć syna? Podejrzewam siostrę pana, albo kuzynkę... Myślałem, że oplakiwała swego narzeczonego, ale wyrzuciła na myśl o tem, że była mimowolną sprawczynią śmierci ciotki, moją ją również dręczyc

Malaise dziwił się sam sobie. Nigdy dawniej nie przypuszczał, żeby poetyczne natchnienie mogło przysięść z pomocą inspektorowi policji w najtrudniejszym momencie śledztwa. Musiał jednak przyznać, że tylko natchnienie podyktowało mu te słowa. Chyba, że wytworzył się prad telepatyczny między nim, a jego gościem... Nie, to nie było to, to był niespodziewany przypływ intuicji. Jego podświadomość pracowała za niego w nocy. Czyż mało medytował poprzedniego dnia nad wizerunkiem zmarłego? Czyż nie robił tysiącznych domysłów na temat ostatnich wypadków?...

I nagle zaczął o tem mówić. Jedno słowo wywoływał po drugim, splatając w logiczną całość, w próżnym oczekiwaniu, że mu przerwą, że gość zaprotestuje. Na los szczęścia zagłębił się w kręte ścieżki wodące ku prawdy, jak spacerowicz, który znalazłszy się na rozstaju, idzie pierwszą lepszą drogą, nie czytając napisu na słupie. Zdziwionym początkowo tą niespodziewaną zmianą sytuacji, musiał już potem brnąć dalej...

— Teraz należy stwierdzić — rzekł odruchowo — czy szatan zgładził anioła, czy drugi szatan — Inaczej mówiąc — odpas Armand Lecopte — czy chodzisz

tu o akt sprawiedliwości, czy o tchórzliwe morderstwo...

— Nie należy sobie samemu wymierzać sprawiedliwości — odpowiedział Malaise.

— Czy i kobietom nie przysługuje to prawo?

Wzrok inspektora skrzyżował się z oczami Armanda Lecopte. Co oznaczalo to pytanie? Czy było to zwykłe wyrwanie się bez zastanowienia, czy też młody człowiek chciał w ten sposób dostarczyć inspektorowi wskazówki, skierować go na właściwą drogę.

— Nie, i kobietom nie! — zawołał Malaise, poczem dodał ciższe: — Przypuszczam, że pan będzie mnie mógł objaśnić, kto mógł mieć powody do żalu, czy niechęci do brata pana?

— Oczywiście — odpowiedział młodziencic i po pauzie dokończył: — Wszyscy mieliśmy do niego pretensje.

R O Z D Z I A Ł XVII. Kawa i kieliszek konjaku.

— Czy można podać panu kawę? zapytał oberżysta.

Malaise kończył jeść śniadanie w sali bufetowej.

— Nie — odpowiedział inspektor. — Dziś będę pił kawę u państwa Lecopte'ów.

Nie była to fanfaronada. Zegnając się z inspektorem, Armand oświadczył:

— Proszę nie mieć do mnie żalu, że na tem dzisiaj kończę.

...Nie mogę się zdecydować na wyjawienie panu tajemnic, tak długo strzeżonych przez mych najbliższych... Tem bardziej, że nie są to moje osobiste tajemnice... lecz raczej mojej siostry i kuzynów.

— A pańskie tajemnice? — odpowiedział pytaniem Malaise.

— Nie chce mi ich pan powie-

I ponieważ młody człowiek milczał, dodał:

— Bo przypuszczam, że i pan ma swoje tajemnice.

— Myli się pan — rzekł Armand. — Mogę właśnie być szczerzy, bo nie mam nic do ukrywania... Nie kochałem Leona to i wszystko. Niedłokrotnie zwalczałem jego nieczne plany... Mnie osobście nigdy nie wyrządził krzywdy... Przynajmniej poważnej krzywdy.

Uścisnął inspektorowi mocno na pożegnanie rękę i zakończył niespodziewanie:

— Proszę pana... Chcę coś uczynić dla pana, w imię praw ogólnoludzkich... Cała moja rodzina będzie teraz zebrana przy obiedzie... Nie śmiem pana prosić, żeby pan mi towarzyszył, ale gdyby pan zjawił się wypadkiem przy deserze, biorę to na siebie, że pana przyjmą.

— Dziękuję — odpowiedział Malaise. — Przyjdę.

Wstał od stołu, włożył paltó i melonik i wyszedł z oberży szybkim krokiem. Myślał o pytaniu, które zadał Armandowi Lecopte: „Czy to anioł uczynił szatanowi krzywdę? Czy inny szatan?”

Przypomniał sobie piękne twarze Laury i Ireny i instynktownie odrzucił drugie przypuszczenie. Jeżeli one odegrały jakąkolwiek rolę, była to rola anioła. Dotychczas inspektor czuł tylko antypatję do zmarłego. W każdej sprawie poszukiwał czarnego charakteru.

Przynawał, że doznałby okropnego rozczarowania, gdyby w tej go nie znalazł. Walka Jakóba z aniołem nie pociągała go wcale. Zawsze czuł w sobie odzwą świętego Jerzego...

Innymi słowy, pragnął prowadzić dalej w tak dziwny spo-

sób rozpoczęte poszukiwanie. Było to jego dzieło. Oryginalna kreacja, coś w rodzaju romansu, czy sztuki teatralnej, której aktorów starał się odnaleźć w życiu codziennym. Sam sobie wydawał się reżyserem w poszukiwaniu odwrótców, palił się do odkrycia bohatera-winowajcy — i do zdemaskowania go. Za winowajcę uważał istotę obdarzoną ziemnymi instynktami. Tutaj zaś obawiał się wykryć jakiś wstrząsający konflikt, w którym zmarył okaze się winowajcą, a winowajcą osobą wymierzającą sprawiedliwość. Niezależnie od tego, co mówił Armandowi, nigdy nie zaliczał wszystkich kryminalistów w dosłownym znaczeniu tego wyrazu do jednej kategorii. Malaise znał siebie dobrze, a ponieważ nie był obarczony misją oficjalną, był pewny, że względ na dobro i zło nie pozostawi go bez wrażenia. Choćby go to miało dużo kosztować, czuł, że zrezygnuje z wyświetlenia sprawy z chwilą, kiedy okaze się, że nie walczy przeciwko elementowi złemu... Inspektor przyznawał się sam przed sobą, że nie miałby odwagi oddawać pod sąd, istoty, która działała w imię słusznosci, lub samoobrony. Tym razem nie zadawoli się być jaką ofiarą, trzeba mu dziłkiego zwierzęcia wściekłej bestji... a ponieważ przykroby mu było pozostać swój romans bez zakończenia, pragnął gorąco wykryć antypatyczną osobistość, którą mógłby podejrzewać, ile zechce, nie czując równocześnie dla siebie pogardy... Czy spotkał te osobę u Lecopte'ów? Czyżyby nią był Emil Charon? A gdyby i ten okazał się sympatyczny, jak jego siostra i kuzyni, gdzie miałby Malaise szukać swego mordercy?

d. e. n.

KRONIKA.



Dość Marij Maasleby
Jutro: Apollinarego
Długosć dnia: 16.2
Ubyło dnia: 0.42

Z DNIA NA DZIEŃ.

Na pociechę...

Każdy w Łodzi działy sarka,
Ze mu kieszko się powodzi.
Czy to aby nie przesada?
Tak źle nie jest znów w tej Łodzi!

Trudno związać koniec z końcem?
Czekaj po uszy w długich brodzach?
T-ja... Najwyżej wszak co drugi...
Tak źle nie jest znów w tej Łodzi!

Ze morderstwa, samobójstwa
Są z tej racji u nas w modzie?
T-ja... Najwyżej z dzieńmi na dzień...
Tak źle nie jest znów w tej Łodzi!

A nadzieja na czas lepszy
Wciąż cię, bracie, za nos wodzą —
Wciąż się wesołali na pociechę
Tak źle nie jest znów w tej Łodzi!

HOPLA.

Cwiczenia w ostrym strzelaniu.

Z początkiem bież. tygodnia wymaszerowała w okolice Tuszyńska na ćwiczenia, 28 p. Strzelców Kaniowskich, stacjonujący w Łodzi.

W dniach od 22 do 29 lipca r. b. za wyjątkiem niedziel dn. 24 b. m. pułk odbywać będzie codziennie ćwiczenia w ostrym strzelaniu, wobec czego władze ludzkie i policyjne ostrzegają ludność, zamieszkałą w tych okolicach by w godzinach od 4-ej rano do 14-ej (2-ej po południu) na odcinku od Rzgowa do Tuszyńska, licząc w tym kierunku po lewej - wchodnie stronie od szosy w granicach do wsi Kalinko i Modlica, unikała wszelkich spacerów i przebywania na wymienionych terenach.

Tereny, na których odbywać się będzie ostre strzelanie obstarwane zostaną specjalnymi posterunkami, które przestrzegają będą, by nikt niepowołany nie wkraczał na nie.

Wóz rozbity przez pociąg.

Na torze między wsiami Mostki a folwarkiem Wierzbie, powiatu kolskiego, na linii Kolo — Sompolno, pociąg osobowy 5856 najechał na przejeżdżający przez tor wóz Franciszka Wiślaka, załadowany węglem i smołą.

Ładunek wozu został zniszczony, konie poniosły śmierć, Wiślak zaś ocalał, doznając jedynie lżejszych obrażeń ciała.

Lokomotywa i jeden wagon II klasy wypadły z szyn, wskutek czego nastąpiła godzina przerwa w ruchu.

Odrębna instytucja ubezpieczeniowa dla rzemiosła.

Zabiegi rady Izby rzemieślniczych.

Przed niedawnym czasem opracowany został w ministerstwie pracy i opieki społecznej specjalny projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Projekt ten nie obejmuje rzemieślników, wobec czego rada Izby rzemieślniczych podjęła zabiegi o uzupełnienie tego projektu przez dodanie specjalnego działu, obejmującego zasady ubezpieczenia rzemieślników.

Rada Izby rzemieślniczych, przygotowując się do omawianego wystąpienia, rozpisła ankietę, aby zapoznać się z punktem widzenia sfer rzemieślniczych w kwestii ubezpieczenia

na wypadek choroby, nieszcześliwego wypadku na starość i od bezrobocia.

Jak wynika z ankiety — olbrzymia większość rzemieślników opowiada, się za wprowadzeniem ubezpieczeń, z tego jednak bardzo poważny procent rzemieślników zastrzegł się przeciwko przysuwaniu ubezpieczenia.

Rada Izby rzemieślniczych w wystąpieniu swoim do ministerstwa pracy opowiada się za utworzeniem odrębnej instytucji, ubezpieczającej rzemiosło, z oddaniem nadzoru nad tą instytucją przedstawicielom rzemiosła,

wil w sądzie szczegółowy stan ksiąg handlowych, obrazujący smutny stan przedsiębiorstwa, składający nadto przysięgę, iż poza swoim interesem paryskim żadnego innego majątku nie posiada.

Brouner uważał, iż może przysięgę taką złożyć z czystym sumieniem, gdyż swoje nieruchomości ber-

„Elita kupiecka” zagranicą. Falszywa przysięga i szantaż.

Szczegóły nowego oskarżenia Markusa.

Swego rodzaju sensację w szerokich sferach handlowych Łodzi wzbudza sprawa Hersza Markusa, ongiś kupca łódzkiego, a następnie zamieszkałego w Berlinie.

Jak wiadomo — Hersz Markus skazany został przez sąd za szantażowanie niejakiego Klajmana, właściciela kilku domów i placów.

Obecnie Hersz Markus przebywa na wolności za kaucją, wynoszącą trzy tysiące złotych.

W związku z pojawieniem się doniesień o aferze szantażowej Hersza Markusa do urzędu prokuratorskiego, jak już donosiliśmy, wpłynęła

nowa skarga,

zgłoszona przez Juliusza vel Jonasa Brounera.

Skarga ta zawiera następujące zarzuty, odbiegające nieco w swej treści od dotychczas znanych.

Mianowicie Brouner, zamieszkały w swoim czasie w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 82, wyemigrował do Francji, gdzie za pieniądze, uzyskane ze sprzedanej w Łodzi fabryczki, założył przedsiębiorstwo manufakturowe i w ciągu kilku lat dorobił się znacznego majątku.

Jednakże ostatnio interesy Brounera nie prosperowały już tak pomyślnie, jak w latach poprzednich, przeto

postanowił ogłosić upadłość

Zgodnie z wymogami prawa cywilnego — Brouner przedsta-

wił w sądzie szczegółowy stan ksiąg handlowych, obrazujący smutny stan przedsiębiorstwa, składający nadto przysięgę, iż poza swoim interesem paryskim żadnego innego majątku nie posiada.

Brouner uważał, iż może przysięgę taką złożyć z czystym sumieniem, gdyż swoje nieruchomości ber-

lińskie zapisał fikcyjnie pewnej osobie zaufanej. Sąd francuski ogłosił Brounerowi upadłość.

O tym „kawałku” dowiedział się przypadkowo Hersz Markus, który wiedział również o berlińskim adwiesie Brounera, podczas gdy wierzyciele francuscy stracili bankruta z oczu.

Markus zwrócił się do kilku wierzycieli francuskich z oświad-

zeniem, iż zna dobrze adres Brounera, a wie również, gdzie ten unieścił pieniądze i na kogo przepisał prawo własności do dwóch swoich domów.

Wzruszony za te wszystkie usługi Markusa polecił sobie

20,000 dolarów.

Wierzyciele byli skłonni zapłacić, ale nie tak dużo, a przylem chcieli mieć pewność, iż — oszukani przez jednego kupca, nie dopłacą jeszcze przylem jego złomkowi.

Na tem tie wywazyły się dłuższe targi. Wierzyciele francuscy i Markus zlecali się w Berlinie, jednakże do porozumienia nie doszło, wobec czego Markus podążył do Brounera, którego ostrzegł o poszukiwaniach, czynionych przez wierzycieli, a podając dokładnie nazwiska wierzycieli i grożąc, iż przedstawi im machinacje Broune-

ra —

wytudził od niego

kilka tysięcy dolarów. Gły Markus stale domagał się coraz to nowych kwot — Brouner stracił cierpliwość i na wieść o skazaniu Markusa przez sąd łódzki, zgłosił ze swej strony skargę.

Dochodzenia w sprawie tej są już daleko posunięte. Jednocześnie, o ile nam wiadomo, prowadzone są również dochodzenia, które mają na celu stwierdzenie, czy Brouner rzeczywiście dokonał złośliwej upadłości i złożył przed francuskim sądem falszywą przysięgę.

Bank Handlowy w Łodzi powiększa kapitał akcyjny.

Nowa próba podniesienia upadłości.

Onegdajszego wieczoru w siedzibie Banku Handlowego w Łodzi odbyło się ogólne doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszy banku. W zebraniu wzięli udział akcjonariusze, reprezentujący około 85 proc. akcji.

Zgromadzenie postanowiło obniżyć kapitał akcyjny o 4,000,000 zł. — do 1 miliona złotych, a z kolei przegłosowano wniosek następujący: o zwiększenie kapitału akcyjnego o 7,000,000, względnie 7,500,000 zł., drogą wypuszczenia 37,646 akcji zwykłych, w cenie nominalnej po 100 zł. każda, na sumę ogólną 3,764,600 zł. i 32,254 względnie do 37,354 sztuk akcji uprzywilejowanych imiennych, każda wartości po 100 zł. z tem, że akcje uprzywilejowane korzystać będą z pierwszeństwa do dywidendy w wy-

sokości 6 proc. oraz z pierwszeństwa przed akcjami zwykłymi przy podziale majątku banku w wypadku likwidacji.

Zgromadzenie powzięło uchwałę, dotyczącą uchylenia prawa poboru akcji nowej emisji dla dotychczasowych akcjonariuszów.

Zgromadzenie powierzyło sprawę zawarcia układu z wierzycielami krajowymi pp. Kernbaumowi, St. Pawłowskiemu i Robertowi Biedermanowi.

Układ z wierzycielami zagranicznymi ma przeprowadzić rada banku.

Wszystkie uchwały zostały powzięte nieomal jednogłośnie.

Formy zawarcia układu z wierzycielami krajowymi i zagranicznymi zostaną ostatecznie ustalone w dniach najbliższych.

W osiemnastą rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej.

Obchód Dnia Legionów w Łodzi.

W roku bieżącym Łódź uczci osiemnastą rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej wyjątkowo uroczystie.

Obchód wspomnianej rocznicy zorganizowany zostanie jako wielka impreza sportowa pod nazwą „Dzień Legionów”. Uroczystości wspomniane trwać będą przez dwa dni, 6 i 7 b. m., od godziny 18-ej dnia 6 do godz. 20-ej dnia 7 sierpnia.

Program obchodu obejmuje m.

in. zjazd sztafet oddziałów Związku Legionistów z terenu województwa łódzkiego, wyścigi kolarskie, bieg sztafetowy, wypuszczenie gołębi pocztowych i. t. d.

Uroczystości obchodu rocznicy legionowej zakończy wielka zabawa ludowa, zorganizowana w ogrodzie Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej, która rozpocznie się w dniu 7-ym sierpnia już od godz. 2-ej po południu.

Bank urzędniczy w Łodzi.

Organizacja klubu pracowniczego.

W lokalu Zw. Handlowców Pol. odbyło się posiedzenie prezesów wszystkich siedemnastu organizacji, zrzeszonych w łódzkiej radzie okręgowej Unji ZZPU.

Tematem narad była przede wszystkim sprawa najaktualniejsza: pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym. Opracowano szereg tez i wytycznych, wedle których poprowadzona być ma odrębna akcja, poczem w/ronanie

tych prac, dla przygotowania już od jesieni akcji pomocy bezrobotnym, powierzono prezydium rady.

Następnie omówiona została sprawa utworzenia klubu pracowniczego, mającego na celu zespolenie życia towarzyskiego wśród warstw pracowniczych w Łodzi.

Pozatem w dłuższej dyskusji omówiono sprawę utworzenia w Łodzi autonomicznej placówki finansowej, w formie pracowniczego banku spółdzielczego.

Ogórki

w handlu manufakturowym.

W tygodniu ubiegłym zarówno na rynku manufaktury bawelnianej jak i wełnianej, ruch był minimalny. Zapotrzebowanie kupiectwa ograniczało się do najniezbędniejszych zakupów, to też zawierano transakcje na minimalne tylko sumy. Zdaniem sfer zainteresowanych zmożonego ruchu oczekiwać należy nie wcześniej, jak w początkach miesiąca września rozpoczynającego sezon zimowy.

Noce dyżury aptek.

Noce dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 67. W. Groszkowskiego, 11 Listopada 16. S. ów Gorfelna, Piłsudskiego 54. St. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164. R. Rembelskiego, Andrzeja 28. A. Szymańskiego, Przedzalniana 75.

Zasekwestrowane samorzady.

Komornicy zamiast burmistrzów i rad miejskich.

Fatalna sytuacja finansowa niektórych samorządów miejskich w województwie łódzkim przybiera niekiedy formy poprostu groźne.

Ostatnio nastąpiło zajęcie przez komorników wszystkich ruchomości i nieruchomości, stanowiących własność samorządów miejskich Bełchatowa i Sulejowa.

Samorzady te, mając bardzo nieznaczne i w większości nieściągające wpływy, nie funkcjonują już od paru tygodni. Rady

miejskie w obydwu miasteczkach są zdekompletowane. Burmistrzowie przeważnie urzędują tak, iż gospodarczą w Sulejowie i Bełchatowie kieruje komornik.

Mimo zaznaczającej się u czynników miarodajnych niechęci do wyznaczenia komisarzy rządowych dla samorządów, jest prawdopodobne, iż obydwie miasteczka otrzymają swoich komisarzy już w czasie najbliższym.

Jak pracuje Łódź?

Stan zatrudnienia w przemyśle łódzkim.

Stan zatrudnienia w firmach należących do Związku Przemysłu Włókienniczego w okresie od dnia 4 do 10 lipca r. b. przedstawia się następująco:

W wielkim przemyśle bawelnianym przez 6 dni w tygodniu pracowało 10 fabryk, przez 5 dni — 9 fabryk, przez 4 dni — 6 fabryk, przez 3 dni — 8 fabryk, przez 2 dni — 1 fabryka, nieczynna zupełnie była 1 fabryka, 4 fabryki były częściowo unieruchomione z powodu urlopow, jedna zaś firma była całkowicie unieruchomiona, z powodu zbiorowego urlopu, udzielonego robotnikom. Obółem więc w tym okresie w 40 fabrykach zatrudnionych było 38,249 robotników.

W wielkim przemyśle wełnianym przez 6 dni w tygodniu pracowało 8 fabryk, przez 5 dni — 3 fabryki, przez 4 dni — 5 fabryk, przez 3 dni — 5 fabryk, nieczynne zupełnie były 5 fabryk. Ogółem w 26 fabrykach omawianego przemysłu w okresie od dnia 4 do 10 lipca r. b. zatrudnionych było 12,466 robotników.

W większych wykończalniach i farbarniach łódzkich stan zatrudnienia w tym samym okresie przedstawia się następująco:

Przez 6 dni w tygodniu pracowało 2,369 robotników w 7 firmach, przez 5 dni 680 robotników w 3 firmach, przez 4 dni — 3 firmy zatrudniające 239 robotni-

ków, wreszcie przez 3 dni w tygodniu — firmy o zatrudnieniu 193 robotników. Z urlopow w omawianym okresie korzystało 148 obywateli. Ogółem więc w 16 firmach tego przemysłu zatrudnionych było 8,630 robotników. (ag)



Udzielam lekcji gry na **CYTRZE**

Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dziennik Łódzki” pod lit. „K. H.”

Pomysłowo i solidnie.

Gorzelnia w podziemnym lochu.

Likwidacja świetnie prosperującego przedsiębiorstwa. Dwaj „przemysłowcy“ i kilku pośredników pod kluczem.

Piotrkowski urząd skarbowy akcyz i monopolu państwowych od dłuższego już czasu zwracał baczniejszą uwagę na wysokość obrotów, dokonywanych przez poszczególne handlowe win i wódek, skonstatowano bowiem, że niektóre z nich, ciesząc się dużym powodzeniem u klientów, sprzedające znaczne ilości wyrobów alkoholowych, nabywają w hurtowni tylko niewielkie ilości wódek.

Stwierdzono, że właściciele tych eklenów otrzymywali transporty wódek o mocy, przewidzianej przez dyrekcję monopolu dla odpowiednich gatunków, przyczem flaszki zaopatrzone były w autentyczne etykiety monopolowe i pieczętki z orłem na lakowem opakowaniu korka.

Stwierdzono dalej, że z taniej wódką, która

niczem się nie różniła

od wyrobu monopolowego, korzystały również niektóre piwiarnie i restauracje, jakkolwiek te pierwsze nie mają prawa wyszynku alkoholu.

Na podstawie tych spostrzeżeń władze skarbowe zatrzymały kilku pośredników, trudniących się dostarczaniem wyrobów alkoholowych

z tajnej gorzelnii.

Z zeznań dostawców wynikało, iż gorzelnia mieści się we wsi Klementynów, gminy Łęczno, w powiecie piotrkowskim, w zagrodzie Johana Eigelta.

Na miejsce skierowano silny patrol policyjny.

W zagrodzie Eigelta przeprowadzono drobniagową rewizję i — niczego nie znaleziono. Co najważniejsze — nie było nawet właściwego wszystkim gorzelnianom zapachu. Policjanci i urzędnicy akcyzy mieli już zamiar dać za wygraną, gdy jeden z policjantów zwrócił uwagę, iż domownicy Eigelta rzucają ukradkowo spojrzenia w stronę t. zw.

„sklepu“ na kartofle.

Sklepy te, znajdujące się w każdej niemal zagrodzie wiejskiej, przedstawiają wąskie, długie doły, okryte słomą i gałkami i obsypane ziemią, odgrywając w ziemie rolę schowka dla ziemniaków, w łecie zaś — dla masy, mleka itd. Gdy ów posterunkowy skierował się do tego sklepu — wśród obecnych przy rewizji ziemniaków tznaczyło się

silne zaniepokojenie.

Przeprowadzając rewizję funkcjonariusze policji stwierdzili, iż w sklepie znajduje się zamaskowany otwór do jakiegoś wykupu. Kilku

policjantów weszło w ten otwór i znalazło się w długim lochu. Po kilkuminutowym marszu wewnątrz podziemnego korytarza

policjanci dotarli do innego sklepu na kartofle, znajdującego się w obrębie zabudowań Karola Doroka. Następnie korytarz prowadził w

Modernizacja fachu złodziejskiego.

Teczka z przyborami do włamań.

Mimowolny dostawca eksponatów do muzeum policyjnego.

Małżonkowie Wiślicy zajmują przy ulicy Karola 8, na pierwszym piętrze kilkopokojowe mieszkanie. Ostatnio oboje wyjechali na letnisko.

Wczoraj zrana służąca sąsiadów pp. Wiślickich zauważyła, iż drzwi ich mieszkania są uchylone, a ponieważ proszono ją, aby zwrócić uwagę na opuszczone przez bawiących na wywczasach lokatorów mieszkanie — wszczęła alarm.

Na krzyk służącej jakiś osobnik, stojący przed bramą domu, prawdopodobnie na czatach, rzucił się do ucieczki. W chwilę potem otworzyło się okno i na płyty chodnika skoczył drugi opryszek.

Ten ostatni nie zdołał zbiec, gdyż padając na chodnik doznał zwichnięcia stopy.

Zatrzymanym złodziejem okazał się 31-letni Szmul Elbinger, z Warszawy. Przy włamywaczu

znaleziono specjalną teczkę, sprostowaną z zagranicy, z kompletem kluczy i precyzyjnych przyrządów do otwierania najbardziej nawet skomplikowanych zamków. Teczka ta przekazana zostanie do muzeum policyjnego.

Elbinger wyjaśnił, że przybył do Łodzi na gościnne występy. W jednej z melin poznał jakiegoś miejscowego włamywacza, który „nadał“ mu robotę, a sam stanął

stronę dużego stawu, nad brzegiem którego znajdował się wyłot podziemia.

W całym korytarzu panował okropny zaduch wobec rozmieszczenia tam kilku kadzi z zacierem. Nadto w korytarzu znaleziono 1500 pustych flaszek, zaopatrzonych w etykiety monopolowe, 700 flaszek z wódką, 400 flaszek spirytusu, aparat do destylacji, spawosy laku, korków, stemple metalowe z orłem, służące do lakowania butelek i t. d.

Opróżnienie lochu trwało kilka godzin. Eigelta i Doroka aresztowano. Ponieważ zachodzi pewność, że szajka liczyła znacznie większą liczbę osób, aniżeli dwaj „fabrykanci“ alkoholu i kilku pośredników, podjęto energiczne śledztwo.

Spodziewane są dalsze aresztowania.

na czatach. Nazwiska tego ostatniego nie zna, jak twierdzi, wie zaś tylko, iż złodzieja tego nazwają „rudym Frankiem“.

Włamywacza osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Zrezygnował z bezcelowej walki...

Tragiczny bilans życia.

W dniu wczorajszym mieszkańcy ulicy Krakowskiej na Radogoszczu, zaalarmowani zostali wstrząsem rewolwerowym.

Powiadomiona o tem policja wszczęła poszukiwania i w życie, znajdującym się na polu przy ul. Krakowskiej, znaleziono stygnące już zwłoki mężczyzny z przestreloną skrnią.

Zmarły trzymał w ręku rewolwer, co wskazywało, że sam pozabawił się życia.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że desperatem jest Anto-

ni Piechoła, emeryt, były posterunkowy policji, zamieszkały ostatnio w Aleksandrowie.

W kieszeni ubrania zmarłego znaleziono list, w którym denat oznajmia, że sam pozabawia się życia i prosi, by nikogo nie obwiniano o jego śmierć.

„Zrezygnowałem z dalszej bezcelowej walki o utrzymanie wyzerpany z sił — kończę — oświadczam w konkluzji desperat.“

Zwłoki tragicznie zmarłego Piechoły przewieziono do prosektorjum.

konferencja w elektrowni, wobec czego spodziewać się należy, iż jeszcze w bieżącym tygodniu spr-

wa oświetlenia ulic w Rudzie ko stanie ostatecznie załatwiona

Psie wesele w Hollywood.



W Hollywood odbyły się „zaślubiny“ 2-ech zachwycających terrierów „Dumossie“ i „Waffles“, które współdziałały już w wielu amerykańskich filmach. „Zaślubiny“ odbyły się przy licznych udziałach dwunożnych kolegów artystów. Na zdjęciu szczęśliwa para po zaślubinach.

Ruda Pabjanicka w ciemnościach.

Elektrownia wstrzymała dostarczanie prądu.

Wskutek trudności finansowych, magistrat Rudy Pabjanickiej zalega elektrowni łódzkiej z wypłaty 30000 zł, należnych za oświetlenia ulic w latach 1929 i 1930.

Nie mogąc wywindykować należności, elektrownia wstrzymała obecnie dostarczanie prądu dla Rudy.

Ponieważ ciemności na ulicach mogą wpłynąć na pogorszenie się stanu bezpieczeństwa, wobec znacznego napływu letników jest obec-

nie specjalnie groźnie, magistrat niezwłocznie rozpoczął energiczne zabiegi o wznowienie dostarczania prądu dla oświetlenia ulic.

W sprawie tej wiceburmistrz Zoelbel interwenjował u władz nadzorczych, prosząc o poparcie i wolię na zarząd elektrowni, by nie przerywano dostarczania prądu, spłatę zaś zaległości rozłożono na 2—3 lata.

W dniu dzisiejszym z udziałem władz nadzorczych odbył ma się

„KLEJNOTY“ WIEZIENNE.

(Wrażenia z angielskiego więzienia).

Zwiedzaliśmy pokój, gdzie przygotowywano strawę i udaliśmy się na korytarz.

Stary stróż więzienny w ciemnej kurcie i dużej, zasłaniającej mu oczy czapce, otworzył nam drzwi. Więzień w żółtem ubraniu, z żółtą twarzą, który trzymał żółtą szmatę w ręku, wyminał nas i spuściwszy oczy ku ziemi — cicho wszedł.

Nazywamy to naszym skarbcem — rzekł stróż, gdyśmy stanęli w wąskim pokoiku.

Zdjął jeden z „klejnotów“ ze ściany i pokazał nam. Był to błyszcząca łańcuszek stalowy, polączony z błyszczącą stalową bransoletką.

Gdy zachodzi potrzeba, nakładamy im takie bransoletki — oświadczal nam.

Widziałem już przeróżne zbrojownie, gdzie błyszczą łańcuszy, ostrogi, szable i noże, ale tak oryginalnie urządzonego muzeum jeszcze nigdy w życiu nie widziałem. Wisiały tam ciężkie łańcuszy, obciążone kulami, długie, cienkie łańcuszki, giętkie ciężkie bransoletki...

Te rzeczy wyszły już z mo-

dy — mówił dozorca — tych już nie używamy.

— A to?

Były to trzy błyszczące stalowe kije, zebrane na jednym końcu i i podtrzymywane przez stalowe rusztowania.

— To jest trójkat — rzekł cicho dozorca.

— Czy u was często biją? — spytałem. On patrzył na mnie i w oczach jego czytałem, że popełniłem nielakt.

— Nie często, tylko, gdy konieczność potrzeba. Przytem zupełnie bezniebezpiecznie stanął na baczność, jakby salutował ten żelazny system wymierzania sprawiedliwości.

Trudno było, patrząc na jego poważną i smutną twarz, czuć do niego jakąś niechęć. Cała ta zbrojownia sprawiedliwości, cały ten aparat maszyny biurokratycznej — zdawał się wraz z nim mówić smutnym głosem.

— Nie często, tylko, gdy konieczność potrzeba... — spytałem.

— A kiedy zachodzi potrzeba? — spytałem.

— Na to jest przepis.

— Naturalnie. A jak brzmi przepis?

Ostatni ślad uśmiechu zniknął z jego twarzy.

— To system — odrzekł spokojnie.

— A czy pan wie, jak powstał ten system?

Zmarzczył czoło. Co to za pytanie!

— To nie moja rzecz odpowiadać na podobne pytania!

A ruch głowy jego zdawał się mówić: — Niech pan spyta tego tam za mną...

Mimowoli spojrziałem, ale nie prócz błyszczącego stałą trójkatą nie mogłem zauważyć.

— My pilnujemy tylko porządku — dodał starzec, jakby uprzedzając moje zarzuty.

— Naturalnie. A pokoj ten służy właśnie do tego celu? Do... kary cielesnej?

— Tu mamy wszystko, co nam jest potrzebne.

— A czy pan nie mówił, że są tu rzeczy, których się teraz nie używa?

— No tak, te ciężkie łańcuszy, ciężary i kule, ktorými obwieszano więźniów, są już teraz przestarzałe, już ich się nie używa.

— Wyglądają, jakby pochodziły z czasów barbarzyństwa.

Dozorca więzienny uśmiechnął się:

— Tak pan myśli?

— A czy może mi pan powiedzieć, dlaczego ich już obecnie nie używają?

— Nie, nie mogę panu powie-

dzieć. Zapewne nie są potrzebne!

— Nie śniło się panu zapewne nigdy, że będziemy kiedyś oglądali te rzeczy i że będą się nam wydawały zabytkami barbarzyńskich czasów.

Dozorca patrzył spokojnie na wielkie ciężkie kajdany ręczne:

— Zapewne używali, nie namiętności nad tem — rzekł smutnie.

— Pewnie wymagała tego dyscyplina.

— Napewno.

— A czy wtedy był większy porządek?

— O nie, o wiele gorszy. O ile mi wiadomo, dawnymi czasami więźniowie byli nie tacy spokojni.

— A gdyby wtedy ktoś powiedział władzy, że te ciężary na nie się nie zdadza, czy nie byłby wysmiany?

A na to on z uśmiechem:

— O, napewno!

— Chciałbym tylko wiedzieć, czy za parę lat ludzie znów nie będą stali przed tym trójkatem i nie nazwą go tak samo, barbarzyńskim przyrządem? Czy nie nazwą nas barbarzyńcami, że je używamy? Jak pan myśli?

On podniósł brwi:

— To niemożliwe, bez tych narzędzi nie damy sobie rady.

— Tak pan myśli?

— Nie — powtórzył z uporem — bez nich nie damy sobie rady.

Potem dodał, kiwając głową:

— Nie chciałbym być przy tem.

Musimy pilnować porządku.

— W czasach, gdy przestano używać tych ciężkich łańcuszów, myśleliśmy zapewne to samo?

— O tem nic nie wiem.

— Wlec obecny stan rzeczy pozostanie już nazawsze?

Starzec zawiesił kajdanki na miejsce i odrzekł, odwracając się nagle do mnie:

— Takie rzeczy nie obchodzą nas. Jesteśmy tu po to, by wykonywać system w takim stanie, w jakim jest. Używamy tych narzędzi tylko wtedy, gdy są potrzebne.

Zwrócił się w stronę drzwi i otworzył je. Gdy już byłem za progiem, spojrział raz jeszcze na „skarbcie“.

Wszystkie „klejnoty“ wisiały we wzorowym porządku dokoła trójkatą, a człowiek o żółtej twarzy, w żółtem ubraniu i z żółtą szmatą w ręku, znów przeszedł cicho koło nas i cicho wszedł do „skarbcia“.

Od tego czasu często widuję go we śnie. Widzę, jak pracuje. Widzę jak czyści narzędzia systemu i porządku.

Widuję także czasami starego dozorcę. Widzę jego smutną, jakby zastygłą twarz i cichy uśmiech.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 19 lipca i dni następnych Film z życia robotników naftowych osnuty na tle powieści Jerzego Kosowskiego p. t.

„SZYB L. 23”

W rolach tytułowych Baśka Orwid, Jerzy Marr i inni. Nad program aktualności filmowe i wesoła komedia.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: 1-1.25, 11-90 gr. 11-90 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „NARZECZONA z LOTERII” z królową ekranu Jeanette Mac Donald. Kuponny utwór po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Pierwszy raz w Łodzi! Wielki dramat miłości, nienawiści, podstępów i zdrady p. t. TANCERKA ORCHIDEA

Najpiękniejszy Poemat wielkiej MIŁOŚCI! Wśród pożogi i zgłiszcz HARTUJE się MIŁOŚĆ na STALI!

W rolach głównych:

RICARDO CORTEZA i XENI DESNI.

Dziś!

Następny program: Dziecię cyrku

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15.

W soboty o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 5, 4.50, 6, 7.30 i 9.15. W soboty, niedziele i święta, pasażerowie nortów urzędowych nieważne. UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 55 gr.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Karola i Marty Heinemanów w Pabjanicach...

Sprawdzenie wiarygodności na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w dniu 26 sierpnia 1932 r.

Syndyk tymczasowy Ignacy Głogowski Adwokat.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 12-go lipca 1932 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość...

Za zgodność kurator masy upadłości Zygmunta Albrecht

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 26 lipca 1932 r. o godz. 13-ej stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi...

Sędzia Komisarz masy upadłości (-) Jakób Hertz

WARSZTAT REPERACYJNY

maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL” oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych

— „MECHANIK” —

w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12. Tel. 221-36

Zakład Stolarsko-Tapierski ST. MACIASZEK

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakresie stolarstwa i tapierstwa...

Bar Warszawski ul. Andrzeja 7. wydaje najtańsze najsmaczniejsze

śniadania, obiady i kolacje zimne i gorące z 5 dań po zł. 1.00...

Do akt Nr. E. 1541 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kosciuszki nr. 57 na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1932 r. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego...

Do akt Nr. E. 1511 i 1515 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego...

Do akt Nr. E. 1545 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego...

Do akt Nr. E. 433 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 11, na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego...

Do akt Nr. 1105, 1106 i 1107 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdanskiej 53 na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9-go lipca 1932 r. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego...

Do akt Nr. E. 1571 1931 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zielonej nr. 63, na zasadzie art. 1050 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1932 r. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego...

Do akt Nr. E. 515 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zielonej nr. 63, na zasadzie art. 1050 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1932 r. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego...

Dr. med.

Stefan Swietlik choroby wewnętrzne spec. serca i przemiany materji

Dr. NADEL Akuszerka, choroby kobiece.

Godz. przyjęć od 5-8 i od 7-8 w Pomorska 7. Tel. 127-84.

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości w SPÓŁCE SZEWCOW PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22. Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zełwek trwałych na wodę.

Fabryka okuć budowlanych B-cia SUWALSCY

Fabr i Biuro: Łódź, ul. Gołca 9. Tel. 209-52. Wykonują zamk, zatraski, klamki, żelazne kuty...

Dojazd tramwajem Zgierskim do Julianowskiej

Zegarek z zaufaniem tylko z fabryki

395 warszawsko-szwajcarskiej „CHRONOMETRE” odział Łódź, Piotrkowska 116. Z wiecznym szkiełkiem i 5-letnią gwarancją...

SZKŁO

OKIENNE ornamentowe, surowe, małowane oraz szklenie budowli

J. OLEJNICZAK

Łódź, ul. Główna 14. Tel. 130-04

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Nauzezytel jezyk-ka lańskiego ma 15 godzin woi nych. Zgłoszenia sub „Z” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

Młody człowiek ze średnim wykształceniem znajdzie zajęcie — narazie bezpłatnie — jako praktykant — Nocna praca. Oferty do administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „K. K. 105”.

LOAAL do odstępstwa nadający się na każdy interes, sklep, 4 poszkie z kuchnią na Zgierskiej. — Wiadomość w administracji „Dziennika Łódzkiego”.

OBIADY domowe, smaczne i TANI! Wydaje 11 Listopada Nr. 20 (Konstantynowska) poproszona oficyna II wejście, m. 18, parter.

SALA ZE SCENA w śródmieściu DO ODNAJĘCIA. Związek Drukarzy, Nawrot N. 20

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy 1-Jan. (strona 5 lam.) przed tekstem w tablicie 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr. nekrologi — 25 gr. zwięzłans za 1 wiersz min. (strona 10 lamów) 10 gr. ogłoszenia drobne 1 gr. za wiersz, najmniejsze zł. 1.00 dla poszukujących pracy 5 gr. najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O ogłoszenia zamieszczane o 51. Ogłoszenia, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia.

CENY PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi zł. 3.00, z odnośnikiem do domu. Na prowincji zł. 4.00 — Prenumeratę przesyłać można tylko do 15-go każdego miesiąca.